VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 113)**

z dnia 12 czerwca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 113)

12 czerwca 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (PSL)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Pracy i Polityki Społecznej o:

– aktualnie występujących problemach związanych z przekraczaniem granicy przez pracowników z zagranicy, zwłaszcza z Ukrainy i Białorusi, udających się do prac sezonowych,

– przepisach dotyczących zatrudniania cudzoziemców przy pracach sezonowych oraz aktualnie występujących problemach w ich realizacji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Męcina** sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Barbara Chydrasińska** główny specjalista w Departamencie Doradztwa, Oświaty Rolniczej i Nauki Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Stanisław Łukasik** naczelnik wydziału w Departamencie Konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Piotr Biały** naczelnik w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Sławomir Suchojad** członek Świętokrzyskiej Izby Rolniczej oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Danuta Winiarczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Szanowni państwo, ponieważ są już przedstawiciele ministerstw, to możemy zaczynać posiedzenie.

Czy są uwagi do porządku posiedzenia Komisji? Jeśli nie ma, to przechodzimy do jego realizacji.

Informacja Ministrów: Pracy i Polityki Społecznej, Spraw Wewnętrznych oraz Spraw Zagranicznych o aktualnie występujących problemach, związanych z przekraczaniem granicy przez pracowników z zagranicy, zwłaszcza z Ukrainy i Białorusi, udających się do prac sezonowych; o przepisach dotyczących zatrudniania cudzoziemców przy pracach sezonowych oraz o aktualnie występujących problemach w ich realizacji i o problemach, związanych z uzyskiwaniem wiz przez pracowników sezonowych z zagranicy.

Bardzo proszę o przedstawienie informacji. Od kogo zaczynamy? Ministerstwo pracy? Bardzo proszę, panie ministrze. I później kolejne resorty.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina:

Jacek Męcina, sekretarz stanu, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Chciałbym pokrótce przedstawić sytuację. Przypomnę, że przygotowaliśmy rozbudowany materiał, który – naszym zdaniem – pokazuje, jakie są tendencje i jakie są rzeczywiste problemy. A ja chciałbym się skoncentrować na kilku elementach, związanych ze skomentowaniem tego, co możemy zrobić, żeby zagwarantować lepszy dostęp do rynku pracy, ale i realizację dostępu do rynku pracy. A także skupić się na działaniach, które powinny ucywilizować ten proces.

Powiem także o kwestiach bardzo ważnych inicjatyw europejskich, jakie pojawiły się w tym obszarze. W związku z tym one powinny nas zagrzewać do tego, aby podejmować działania, o których wspomnę.

Otóż, Wysoka Komisjo, od 2009 r. obowiązuje uproszczony system zatrudniania cudzoziemców na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Przypomnę, że system został wdrożony pilotażowo w 2006 r. i dotyczył tylko trzech krajów: Białorusi, Rosji i Ukrainy i tylko obszaru rolnictwa. Od 2011 r. ten program został znacznie rozszerzony pod względem przedmiotowym w takim sensie, że nie ma limitu ograniczającego zatrudnienie tylko i wyłącznie do prac rolnych i ogrodniczych, ale program może być zastosowany we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Program dotyczy takich krajów, jak Ukraina, Białoruś i Rosja, ale także dotyczy Mołdawii i Gruzji a w planach jest rozszerzenie go na Armenię. Chcę podkreślić, że w krajach Unii Europejskiej, w krajach Schengen, jest to najprostszy system dostępu do rynku pracy w trybie uproszczonym.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 2011 r. w sprawie przypadków, w których powierzenie wykonywania pracy cudzoziemcowi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest dopuszczalne bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę reguluje w sposób szczegółowy tryb postępowania. Zgodnie z nim podejmowanie pracy w RP przez okres 6 miesięcy w przeciągu 12 miesięcy odbywa się na podstawie oświadczeń o zamiarze powierzenia cudzoziemcowi pracy. Oświadczenia są rejestrowane w Powiatowych Urzędach Pracy.

Zgodnie z danymi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tylko w 2011 r. PUP zarejestrowały 260 tys. takich oświadczeń a w roku 2012 ich ilość jeszcze wzrosła. Wstępne dane z 2013 r. pokazują, że ta dynamika tylko nieco się zmniejszyła. Zmniejszyła się w stosunku do obywateli Ukrainy, którzy są kluczowi i tylko o 3,7%.

Statystyki pokazują, że istnieje znaczna różnica między liczbą zarejestrowanych w PUP oświadczeń a liczbą wydawanych na tej podstawie wiz. Różnica może wynikać przede wszystkim z braku realnej więzi pomiędzy polskim podmiotem, zamierzającym faktycznie powierzyć pracę a cudzoziemcem gotowym do jej podjęcia. Do mniejszości należą przypadki, gdy podmiot rejestrujący oświadczenie wysyła je bezpośrednio zapraszanemu do pracy – np. pocztą. Najczęściej oddaje oświadczenie w ręce pośrednika w celu dalszego przekazywania.

Z doświadczeń konsulatów, rozpatrujących wnioski wizowe wynika bowiem, iż często aplikujący o wizę nie jest w stanie odpowiedzieć na podstawowe pytanie: gdzie będzie zatrudniony i jaki rodzaj pracy będzie wykonywał. Mimo iż oświadczenia są imienne, wystawiane na konkretną osobę, brak jest poważniejszej odpowiedzialności stron za wywiązywanie się z takiego wstępnego kontraktu o pracę. Zapraszani do pracy nie czują się zobowiązani do stawienia się u określonego podmiotu a zapraszający nie ma możliwości egzekwowania skutku prawnego oświadczenia a więc faktycznego zobowiązania się do podjęcia pracy u zapraszającego do pracy.

Zapraszający, do którego przyjeżdża średnio jeden pracownik na kilku zapraszanych (według informacji pracodawców, wobec których prowadzone było sprawdzanie przez organy Straży Granicznej) na wszelki wypadek rejestruje z góry dużo więcej oświadczeń niż potrzebuje. A lawinowo rosnąca liczba takich dokumentów w obiegu podważa ich faktyczną wiarygodność, stwarzając pole do nadużyć ze strony pośredników między podmiotem zapraszającym a zapraszanym do pracy.

Można powiedzieć, że istotą działań, które powinniśmy podjąć, jest stworzenie systemu, który ucywilizuje cały ten proces. Otóż chcę podkreślić jeszcze raz, że system obecnie stosowany jest najbardziej liberalnym w całej UE i w strefie Schengen systemem dostępu do rynku pracy. Problem pojawia się na linii pośrednictwa i to po stronie ukraińskiej. Znamy doskonale sytuacje, w której oświadczenia przekazywane przez naszych pracodawców są następnie multiplikowane i przekazywane bardzo często nie do konkretnych osób zainteresowanych, ale do osób, które są zwerbowane do pracy w Polsce.

Biorąc pod uwagę to, że możliwość uzyskania wizy i zezwolenia (nawet na czasową pracę na terenie Polski) daje możliwość dalszej migracji do krajów strefy Schengen, pojawia się dość trudne dla naszych pracodawców zjawisko. Otóż faktycznie skierowane zaproszenia do pracy i oświadczenia nie znajdują pokrycia w osobach, które zgłaszają się do konkretnego pracodawcy po to, aby świadczyć pracę. Jeszcze raz podkreślę, że bardzo trudno wyobrazić sobie działania, które – podjęte po stronie polskiej – ucywilizowałyby

ten proces. Zwłaszcza, że znamy przypadki pośrednictwa po stronie ukraińskiej, które jest świadczone odpłatnie na rzecz obywateli ukraińskich.

To, co zamierzamy zrobić, aby ten proces stał się bardziej czytelny i aby przeciwdziałać negatywnym zjawiskom, które – póki co – nie są przedmiotem zainteresowań np. Komisji Europejskiej, ale mogą stać się przedmiotem wystąpień to stworzenie systemu informatycznego. Pracodawca powiadamia PUP, który na zasadzie zdalnej będzie pozwalał pracodawcy na przesłanie do PUP elektronicznego oświadczenia zapotrzebowania a następnie PUP będzie mógł odesłać taką informację do pracodawcy.

Zapewnienie kompatybilności takiego systemu z systemem Straży Granicznej i służby konsularnej dałoby możliwość weryfikacji faktycznej liczby oświadczeń i liczby osób, które podjęły pracę po otrzymaniu takiego oświadczenia i wizy oraz po wjeździe na teren RP.

Chcemy rozpocząć uporządkowanie systemu bez szkody dla polskich pracodawców. Przypomnę, że dla polskich pracodawców dostęp do pracowników zza wschodniej granicy a przede wszystkim z Ukrainy jest kluczowy dla realizacji planów gospodarczych.

Podjęliśmy jednocześnie rozmowy ze stroną ukraińską. To są bardzo trudne rozmowy. Wydaje się, ze stronie ukraińskiej nie zależy zbytnio na zmianie obecnego stanu faktycznego. Chcielibyśmy rozmawiać o dwukierunkowych działaniach, które będziemy także podejmować we współpracy z naszymi pracodawcami, ze środowiskami zainteresowanymi tym obszarem działalności. Mianowicie jest to po pierwsze ucywilizowanie kwestii pośredników za naszą wschodnią granicą tak, aby ograniczyć proceder przypadkowego werbowania pod konkretne oświadczenie. A ponadto – co by było najlepsze docelowo – chcemy rozmawiać o ewentualnej współpracy z publicznymi służbami zatrudnienia Ukrainy.

To pozwoliłoby – trochę na zasadzie doświadczeń polskich z lat 70-tych z niemieckimi służbami zatrudnienia – w pełni ucywilizować ten proces. Nasze urzędy pracy zbierałyby od pracodawców zapotrzebowanie na pracowników a następnie, za pośrednictwem publicznych służb zatrudnienia na Ukrainie, zapotrzebowanie byłoby przekazywane do zainteresowanych podmiotów. Chcę powiedzieć, że kwestia wdrażania działań informatycznych to jest – mam nadzieję – koniec 2013 r., tak aby proces informatyzacji mógł w pełni funkcjonować, dostarczy to nam trochę więcej danych.

Natomiast we wrześniu planujemy seminarium ze stroną ukraińską. Miałem przyjemność rozmawiać z minister pracy Ukrainy na temat znalezienia odpowiedniego modelu zapewnienia dostępu do rynku pracy. We wrześniu, po tym seminarium, będziemy mogli także więcej powiedzieć o kierunkach działań.

Chcę podkreślić, że te działania są niezwykle istotne z punktu widzenia inicjatyw, jakie są podejmowane na poziomie europejskim. Projekt dyrektywy o pracownikach sezonowych, który Polska wstępnie oprotestowała, może ograniczyć dostęp do pracowników ze Wschodu a w każdym razie – limitować ten dostęp m.in. umową międzynarodową, która by obowiązywała między Polską a Ukrainą.

To tyle tytułem wstępu, panie przewodniczący. Gdyby były jakieś szczegółowe pytania, to bardzo proszę – postaramy się udzielić odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych chciałoby coś dorzucić do tej informacji? Ewentualnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych? Nie ma chętnych. Dobrze.

Otwieram dyskusję. Czy panie posłanki, panowie posłowie chcieliby zabrać głos?

Pan poseł Maliszewski. Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Dziękując za tę informację, której pan udzielił, chciałem też na początku podziękować za funkcjonowanie tego systemu w kształcie dotychczasowym. Mówię o systemie, czyli o samym procesie uzyskiwania wizy, który pozwala podejmować pracę sezonową obywatelom Ukrainy a także obywatelom innych krajów. Ale zdecydowana większość (blisko 90% albo 90% chętnych do podejmowania pracy w Polsce) to obywatele właśnie tego kraju.

Chciałem w tym miejscu zwrócić się do przedstawicieli MSZ, jeżeli są obecni… Są? tak. …bo funkcjonują w tej chwili dość duże problemy z terminowym – w stosunku do lat

ubiegłych – uzyskiwaniem wiz, pozwalających podejmować prace sezonowe w Polsce. Korespondowałem i rozmawiałem o tym z naszymi placówkami po stronie ukraińskiej.

Zaczyna się okres prac sezonowych, szczególnie jeżeli chodzi o zbiory. Jesteśmy w trakcie zbioru pierwszego gatunku i w wielu miejscach, w wielu rejonach, gdzie ta produkcja jest skoncentrowana, siły roboczej ze strony polskiej to już oczywiście od lat nie ma. Natomiast brakuje siły roboczej ze strony Ukrainy dlatego, że system wydawania wiz nieco kuleje. Mówię – nieco kuleje, bo polega on na tym, że pewnie ci, którzy nielegalnie albo w sposób na pół zgodny z prawem w imieniu kogoś te wizy uzyskują, logują się czy zajmują serwer, zajmują kolejkę. W efekcie osoby, które chcą rzetelnie, bez korzystania z pośredników, uzyskać wizę z pozwoleniem na pracę w Polsce – nie mogą się jej doczekać.

Mam gorącą prośbę. Otóż rozmawiałem z jednym z konsulatów, żeby może stworzyć taki system, aby równolegle wydawać te wizy, które służą podejmowaniu pracy w Polsce – razem z innymi wizami w systemie Schengen – tak, aby tę nieco sztuczną kolejkę spróbować albo zminimalizować, albo żeby ona nie funkcjonowała. Dlatego, że po prostu pozbawiamy polskich rolników i przedsiębiorców – zajmujących się produkcją owoców miękkich, owoców jagodowych – dobrej, relatywnie taniej siły roboczej z Ukrainy, zapewniającej konkurencyjność temu sektorowi. Jak wynika z tego, co wiem, to taka możliwość istnieje. Więc stąd gorąca prośba – jeżeli dałoby się ten system wdrożyć jak najszybciej, aby uniknąć kolejek, to byłoby dobrze.

Przypominam sytuację sprzed kilku lat, gdzie było bardzo podobnie w konsulatach we Lwowie, w Kijowie, w innych miejscach – funkcjonowały tam kilkusetosobowe kolejki. Wtedy podejmowaliśmy wspólnie działania – mówię „my" jako organizacje branżowe i resort spraw zagranicznych i te kolejki, tak to nazwijmy, rozładowaliśmy. Więc jest prośba o taką interwencję i o podjęcie takich działań – w imieniu polskich rolników i polskich ogrodników.

Teraz zwracam się do pana ministra Jacka Męciny, z którym na ten temat rozmawialiśmy. Jeszcze raz chciałem gorąco podziękować za to, że system uproszczonego uzyskiwania wiz w oparciu o rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej funkcjonuje od ładnych kilku lat. System jest dość efektywny, dość sprawny, co pokazuje, że braki polskiej siły roboczej są bardzo skutecznie zastępowane siłą roboczą, pochodzącą z Ukrainy. Niech to dalej funkcjonuje.

Zresztą nie słyszę, żeby były zapowiedzi, aby to miało nie funkcjonować, a te informacje, które pan przedstawił dzisiaj, są oczywiście do rozważenia. Trzeba spowodować, żeby to było bardziej szczelne. Żeby ci, którzy zamierzają przyjechać do pracy w Polsce, rzeczywiście przyjeżdżali do tego pracodawcy, który chce im powierzyć pracę. Aby wiza nie pozwalała podróżować dalej po Europie i świadczyć pracy dla innych pracodawców, bo my w Polsce stworzyliśmy takie przepisy, więc my w Polsce powinniśmy z tej możliwości korzystać.

Od razu uprzedzę być może jakieś uwagi innych uczestników tej dyskusji – otóż to nie jest generowanie bezrobocia i zabieranie miejsc pracy pracownikom z Polski, bowiem – jak wiemy z doświadczenia z poprzednich lat – polscy pracownicy nie są zainteresowani pracą sezonową. Są zainteresowani pracą stałą. Chcą cały czas uzyskiwać dochody a nie tylko przez kilkanaście czy kilka tygodni, czy kilka miesięcy w ciągu roku.

Poza tym produkcja ogrodnicza jest skoncentrowana. Nieraz jest skoncentrowana wcale nie w rejonach o dużym bezrobociu a wręcz przeciwnie – w rejonach nawet o niskim bezrobociu, jak rejon wokoło Warszawy czy niektóre inne rejony w Polsce. Praktyka pokazywała, że chętnych ze strony Polaków nie było do podejmowania tej pracy. A więc bardzo dobrze, że jakiś czas temu powstało rozporządzenie, które pozwala obywatelom Ukrainy podejmować pracę.

Ukraińcy nie zabierają absolutnie miejsca Polakom. Wręcz przeciwnie, rozporządzenie powoduje, że Polska w tym sektorze jest konkurencyjna na rynku międzynarodowym, co generuje miejsca pracy dla Polaków – np. w otoczeniu tego sektora, choćby w przemyśle przetwórczym, zaopatrzenia w środki produkcji. Tę pracę już Polacy podejmują. A gdyby ten sektor nie charakteryzował się takimi dobrymi wynikami w eksporcie i takimi dobrymi wynikami w zakresie wielkości i środków finansowych, uzyskiwanych

ze sprzedaży tych produktów, to tych miejsc pracy z pewnością by nie było. Więc miejmy tego świadomość.

Poza tym jest to rzeczywiście praca specyficzna, sezonowa, trudna do zaplanowania w ścisłych ramach czasowych. Praca, która się odbywa pod gołym niebem i jest uzależniona od warunków pogodowych. A przede wszystkim jest niezbyt dobrze płatna – dlatego, że opłacalność tej produkcji nie jest zbyt wysoka i plantatorów nie stać, aby płacić dużo więcej niż robią to dzisiaj.

Tak, że wydaje mi się, iż ten proces ucywilizowania jest też konieczny. Gdyby się udało taki system informatyczny wprowadzić, to on by był na pewno z zadowoleniem przyjmowany i przez resort pracy i przez resort spraw wewnętrznych, jak i przez resort spraw zagranicznych. Przecież trzeba wiedzieć, co się dzieje z tymi ludźmi, którzy przyjeżdżają do Polski. Myślę, że także byłby z zadowoleniem przyjęty przez ministerstwo rolnictwa i samych zainteresowanych plantatorów a także przez osoby, które przyjeżdżają do tej pracy.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden aspekt, mianowicie na aspekt legalnej pracy. Dzisiaj obywatel Ukrainy czy innego kraju, przyjeżdżający do Polski do prac sezonowych, ma do wyboru trzy rodzaje umów. Pierwszy to klasyczna umowa o pracę – i od razu przy niej się zatrzymam. Jest to umowa mało elastyczna i w zasadzie niemożliwa do zastosowania w praktyce. Wiemy, z czym ona się wiąże. Wiemy o wymaganiach Kodeksu pracy w tym zakresie.

Proszę sobie np. wyobrazić taką sytuację. W tej chwili trwają zbiory truskawek – i trwały w minionych tygodniach. Kiedy nie padał deszcz a więc kiedy można było wykonywać pracę – to była może 1/10 czasu. Teraz wyobraźmy sobie sytuację, że mamy zatrudnionego pracownika na umowę o pracę i jesteśmy zobowiązani zapewnić mu tę pracę, zapewnić mu wynagrodzenie a on ma świadczyć tę pracę na naszą rzecz. W ciągu minionych 2-3 tygodni w zasadzie może były dwa takie dni, kiedy można było dać pracownikowi tę dzienną stawkę pracy. A w pozostałym okresie on musiał być albo u siebie w domu, albo w gospodarstwie tego, który jest plantatorem truskawek i tej pracy nie mógł po prostu świadczyć. Chociażby z tego powodu ta umowa jest nieżyciowa i ta umowa jest niemożliwa do stosowania w pracach sezonowych.

Drugi rodzaj to jest umowa – zlecenie. Trzeci to jest umowa o dzieło. Jak wiemy, są to umowy cywilnoprawne, mające swoje plusy i minusy. Zwłaszcza taki minus, który za chwilę może się pojawić – bo głośno się mówi o tym, że likwidujemy umowy śmieciowe. A umowa o dzieło, która jest tu bardzo popularna – bo jest prosta do zastosowania ze strony pracodawcy – ta umowa jest trudna do właściwego sprecyzowania, aby oddawała charakter wykonywanej pracy, bo to jest dzieło. Trzeba po prostu określić dokładnie, co ma być wykonane i uzyskać efekty tego dzieła. Dzisiaj plantatorzy najczęściej wybierają tę formę umowy. Albo umowę o dzieło, ewentualnie umowę – zlecenie.

Natomiast ja rozmawiałem z panem ministrem i umówiliśmy się na pewne działania – mam nadzieję i myślę, że tak się stanie. Będziemy te spotkania i te rozmowy kontynuowali. Wydaje mi się, że jest potrzeba, aby na wzór innych krajów, które wprowadziły podobne rozwiązania, wprowadzić do polskiego systemu prawnego specjalny rodzaj umowy. My ją nazywamy umową pracy sezonowej. My czyli ci, którzy w branży się tym zajmują.

Chodziłoby w tej umowie o to, aby właściciele niewielkiego gospodarstwa, zatrudniający w sezonie kilka czy kilkanaście osób – np. do zbiorów truskawek, które mamy obecnie – nie musieli przy dużej rotacji pracowników, przy dużej sezonowości produkcji, przy zmiennych warunkach pogodowych zajmować się tylko i wyłącznie kontaktami z urzędem pracy, z urzędem skarbowym i z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Aby nie musieli rejestrować i wyrejestrowywać ciągle kolejnych rodzajów umowy czy zatrudniać kadrową w takim gospodarstwie albo korzystać z usług biura rachunkowego.

Zatem będziemy proponowali zmiany i ja do resortu taki projekt, czy dwa projekty nawet, niebawem prześlę. Projekty, które powstały w Związku Sadowników RP, które by pokazywały, w jaki sposób można w Polsce wprowadzić i jak może funkcjonować umowa pracy sezonowej. Bardzo elastyczna umowa, łatwa do nawiązania, łatwa

do rozwiązania. Taka umowa będzie korzystna nie tylko dla pracodawcy, ale będzie też korzystna dla pracowników.

A co więcej, taka umowa może być także korzystna dla polskiego rynku pracy. Bo ona może pozwolić tym, którzy dzisiaj nie mają stałej pracy, nie mają też prawa uzyskiwania zasiłku, na podejmowanie na krótki czas legalnej pracy i uzyskiwanie za to środków finansowych. Te osoby zeszłyby z rynku bezrobotnych i zmniejszyły bezrobocie. Bo gdyby taki rodzaj umowy funkcjonował, to być może jakąś część polskich bezrobotnych byśmy zagospodarowali.

Drugi rodzaj umowy to umowa dorywcza – umowa pracy dorywczej. Ona jest może umową o mniejszym znaczeniu, więc nie chcę jej zasad dzisiaj przedstawiać. W każdym bądź razie w obu tych rodzajach umów chcielibyśmy także uprościć obowiązki pracodawcy. Nie zlikwidować a uprościć, żeby one były po pierwsze nieco inne niż te, które wynikają ściśle z Kodeksu pracy. To by była umowa specyficzna, specjalna. Tak, jak powiedziałem, istotna jest łatwość nawiązania i łatwość rozwiązania tej umowy.

Jest kraj w Europie, który wykorzystuje do tego system informatyczny, o którym pan minister wspomniał. Czyli np. pracodawca poprzez system informatyczny łączy się z urzędem skarbowym, rejestruje taką umowę w momencie, kiedy pracownik podejmuje pracę. Pracownik np. po dwóch – trzech dniach tę pracę przerywa – i również w formie elektronicznej taka informacja dociera do urzędu skarbowego, że umowa została rozwiązana.

Poza tym chcielibyśmy zaproponować, aby składki wynikające z tej umowy a więc składki nazwijmy je w skrócie ZUS-owskimi, albo składki z tytułu zaliczek na podatek dochodowy – mogły być rozliczane ryczałtowo. Są kraje w Europie, w których tak to się odbywa. Czyli np. odpowiedni urząd skarbowy danego kraju pobiera zryczałtowaną dzienną stawkę od jednego zatrudnionego w pracach sezonowych i tę składkę później dystrybuuje między system ubezpieczeń a system podatkowy. Między system fiskalny a system ubezpieczeniowy.

Gdybyśmy te rozwiązania wprowadzili do porządku prawnego, to wydaje mi się, że one by były z dużą korzyścią dla wszystkich zainteresowanych. Zarówno dla tych pracowników, którzy są z Polski, jak i tych pracowników, którzy są z zewnątrz – przyjeżdżają choćby z wymienianej dzisiaj często Ukrainy. A mówimy to chociażby na podstawie ankiet, prowadzonych przez różne organizacje pozarządowe wśród obywateli Ukrainy, podejmujących tę pracę. Tam pada pytanie, czego oni oczekują. Więc oni rzeczywiście oczekują uproszczonej umowy a nie tak skomplikowanej, jaką dzisiaj oferujemy.

Byłoby to korzystne też dla pracodawców, bo taka umowa byłaby elastyczna. Pracodawca chce zatrudniać legalnie. Rolnik, ogrodnik chce zatrudniać legalnie. Dzisiaj nie zawsze ma taką możliwość. Więc gdyby taka uproszczona forma była, chętnie by taką umowę podpisywał.

Wreszcie taka umowa byłaby korzystna dla budżetu państwa. Dzisiaj tego wątku nie poruszamy, bo nie ma takiej potrzeby, ale funkcjonuje w tym zakresie pewna szara strefa, która nie jest ani opodatkowana, ani obłożona składkami ZUS-owskimi. Gdyby tak się chociaż w części stało – mówię o tej opłacie ryczałtowej – mogłoby to zasilić budżet państwa wcale nie takimi małymi kwotami.

Ponadto mogłoby to też spowodować ruch na polskim rynku pracy i część polskich pracowników byłaby zainteresowana podjęciem tej pracy. A w efekcie finalnym? Chcę powiedzieć, że dzisiaj nie mam tych liczb, ale pan minister Sawicki na pewno pamięta, iż Polska ma bardzo dodatni bilans wymiany handlowej produktami rolniczymi. Duży udział mają w tym produkty ogrodnicze i wydaje mi się, że warto podtrzymać ten trend i konkurencyjność tego sektora. A dostęp do taniej siły roboczej, relatywnie taniej siły roboczej, na pewno by to korzystne zjawisko podtrzymał i generował też dodatkowe miejsca pracy w otoczeniu tej branży. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Zaraz będę udzielał głosu, tylko chcę powiedzieć, że pan minister Męcina ma równolegle posiedzenie innej komisji. Zostanie załoga a pan minister nas opuści. Tak, że informuję Wysoką Komisję o tym fakcie.

Pani poseł Poślednia, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Poślednia (PO):

Dziękuję bardzo. Oczywiście, po tak wyczerpującej wypowiedzi, jaką wygłosił kolega poseł, nie będę się odnosić do tych kwestii, bo jego głos jak gdyby wyczerpuje całą tematykę. Dobrze, że na ten temat rozmawiamy, bo myślę, że nie należy ukrywać, iż będziemy wspomagać rynek pracy poprzez udział w nim cudzoziemców i to jeszcze cudzoziemców spoza Unii.

Ale mam pytanie do pana przewodniczącego, ponieważ na skrzynki mailowe dostaliśmy pewien dokument na temat diagnozy zjawiska bezrobocia w Polsce w latach 2003-2013, z uwzględnieniem bezrobocia na wsi, przekazany przez Biuro Analiz Sejmowych. Opinia była zlecona na zewnątrz. Jest też napisane, że wykonawca tej opinii został wskazany przez komisję sejmową.

Muszę powiedzieć, że z dużym oburzeniem przeczytałam całą tę opinię a przeczytam państwu gwoli ciekawości tylko wstęp do tej całej analizy, którą przeprowadziła pani doktor i napisała tzw. uwagi ogólne.

„Od początku przemian ustrojowych, czyli od początku lat 90-tych XX w. w Polsce pojawiło się nieznane wcześniej zjawisko bezrobocia. Trwająca od ponad 20 lat sytuacja na rynku pracy stała się zjawiskiem utrwalonym, a w ostatnich latach – dotkliwie pogłębiającym się. Szeroko rozumiane bezrobocie powinno być jednym z ważniejszych zagadnień w polityce społecznej państwa. Liberalizm gospodarczy oraz doktrynalna i mało efektywna prywatyzacja doprowadziła do nieodwracalnej dewastacji gospodarki kraju. Zniszczono wiele sztandarowych fabryk i zakładów pracy, stoczni, cukrowni, cementowni, przemysł lekki, a zatem zniszczono całe gałęzie gospodarki. Polityka liberalna – w cudzysłowie – wyprodukowała setki tysięcy bezrobotnych obywateli". Podobne sformułowania są w całym tekście tej analizy.

Chciałabym, żeby pan minister otrzymał tę analizę, bo uważam, że jej nie pogłębiono... Jeżeli zamawiamy analizę, to chcemy pogłębić pewne zjawisko. Tutaj wręcz musimy zatrudniać od wielu lat pracowników sezonowych do prac, żeby zebrać te produkty. A tu mówimy o wielkim bezrobociu na wsi. A nawet w analizie tej pokazuje się, że procentowo udział bezrobotnych na wsi a udział bezrobotnych w mieście, to w mieście jest większy itd., itd.

Nie wiem, czy ta analiza była przygotowana na posiedzenie podkomisji, dotyczące akurat tego tematu, ale czytając ją dogłębnie, jestem wielce oburzona. Myślę, że pan przewodniczący jako członek prezydium i państwo przeanalizują tę ekspertyzę, przygotowaną na potrzeby komisji rolnictwa. Myślę, że powinniśmy przynajmniej zamówić koreferat do tej analizy, ponieważ jeżeli zostaniemy z takim przeświadczeniem, jakie tu jest zapisane... Ja już nie chcę czytać wniosków itd. Myślę, że wstęp, kilka tych zdań, może państwu nakreślić, jakie tam mogą być dalej sformułowania.

Pracując w terenie, pracując w sferze zagadnień dotyczących polityki społecznej – także na poziomie gminy czy województwa, nie zgadzam się z tezami tej analizy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Warzecha.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Wypowiem się bardzo krótko. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Wysłuchaliśmy tu wypowiedzi posła Maliszewskiego, z którą trudno mi się zgodzić do końca. Wyglądałoby na to, że zjawisko sprowadzania pracowników z Ukrainy jest zjawiskiem niezwykle korzystnym dla nas, dla kraju. Ja tylko chciałem przypomnieć, że wskaźnik bezrobocia na Ukrainie, przynajmniej za 2012 r., wynosi 7,5% a u nas waha się między 13% a 14%.

Jeśli teraz sytuacja wygląda w ten sposób, że u nas brakuje rąk do pracy w sezonie przy zbiorze owoców miękkich, to ja się pytam, dlaczego młodzi ludzie wyjeżdżają za granicę? Bo moją wyższe zarobki, prawda? Wydaje mi się, że tu jest brak jakiejś współpracy, harmonii między urzędem pracy a zatrudniającymi rolnikami i należałoby tu większą uwagę zwrócić na promocję możliwości zatrudnienia w poszczególnych regionach.

Ja akurat pochodzę z Podkarpacia. Podkarpacie kiedyś słynęło rzeczywiście z owoców, jak jeszcze istniały zakłady przetwórcze w Leżajsku, w Jaśle, w Dębicy. I nie było problemów, organizowały się szkoły i dokonywały się zbiory tych owoców. A dzisiaj? Pytam się,

dlaczego właśnie nie organizuje się choćby nawet takich szkolnych grup do zbioru owoców? Jeśli my się będziemy troszczyć o zatrudnienie Ukraińców a będziemy lekceważyć możliwości zatrudnienia naszych uczniów szkół średnich, szkół choćby nawet o profilu rolniczym, no, to do czego my dojdziemy?

Z tego, co ja tu słyszę, to ten punkt dzisiejszych obrad Komisji polega na tym, żebyśmy się przychylili w jak największym zakresie do zmian przepisów, aby ułatwić Ukraińcom pracę u nas. Zapytajcie się państwo, czy Niemcy robią wszystko, żeby zatrudnić naszych na ich rynku? Czy robią to Anglicy czy Irlandczycy? Radzą sobie nasi jak mogą, oczywiście korzystając z różnych form pośrednictwa.

Jestem daleki od tego (żebyście państwo nie oskarżyli mnie o to), że chciałbym całkowicie poprzez tę swoją wypowiedź wskazać, iż jestem przeciwnikiem takiego zatrudnienia. Ale nie jestem zwolennikiem do tego stopnia, żeby je promować, ułatwiać, skoro nasi ludzie nie mają pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ja też króciutko. Właściwie podzielam opinię kolegi. Powinniśmy przede wszystkim próbować promować nasz rynek pracy i wspierać go niezwykle silnie. Jestem dość mocno doświadczony. Region warmińsko-mazurski ma największe strukturalne bezrobocie, ponad 23% już w tej chwili. Ja rozumiem, że powinniśmy właściwie otwierać ten rynek i nie zamykać się, bo w latach bardzo ciężkich (większość na tej sali je pamięta) też żeśmy prosili i jeździli za granicę, i próbowali gdzieś szukać zajęcia, i jakieś tam pieniądze zarabiać. Ale bezwarunkowo otwierać ten rynek i płakać dzisiaj, że sezonowi pracownicy z Ukrainy są biedni i trzeba otworzyć im ten rynek bardzo szeroko – z tym byłbym tutaj trochę ostrożny. To po pierwsze.

Po drugie, co do bezrobocia. Nie zgadzam się z koleżanką, która jest wręcz oburzona tym raportem, który dostaliśmy z BAS. Ja tylko pragnę przypomnieć (oczywiście, bazuję też na swoim regionie warmińsko-mazurskim) że największe skupisko państwowych gospodarstw rolnych było właśnie u nas. Ziemia przejęta po PGR-ach to prawie milion hektarów. To świadczy o tym, jakie tam było nasilenie zatrudnienia, ilu tam ludzi pracowało a ilu – w ciągu jednej nocy, praktycznie rzecz biorąc – zostało pozbawionych źródeł utrzymania. Myślę, że ta analiza również o tym mówi, jeśli mówi o obszarach wiejskich.

Nie świadczy to o tym, że jestem piewcą PGR-ów. To nie w tym jest rzecz. Tylko tak gwałtowna zmiana sposobu gospodarowania polską ziemią doprowadziła do sytuacji, w której do dzisiaj (nie boję się użyć tego słowa) patologicznie, że tak powiem, w rodzinie to zostało. Ci ludzie, którzy kiedyś pracowali w PGR-ach, ich dzieci i wnuki do dzisiaj w jakiś sposób nie mogą się do końca odnaleźć na obecnym rynku pracy.

Więc ja bym tak nie krytykował tego raportu, bo on rzeczywiście pokazuje...

Poseł Krystyna Poślednia (PO):

Nie jest pogłębiony.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

N,o dobrze. Pozwól, koleżanko, że skończę.

Raport przeczytałem w całości. Podzielam bardzo wiele stwierdzeń, które mówiły wprost, że takie gwałtowne zmiany, dotyczące miejsc pracy, jakie nastąpiły po 1989 r. – szczególnie w obrębie wsi – no, miały miejsce. Tego się po prostu nie da zamieść pod dywan. To są oczywiste fakty, które tam były zawarte.

Myślę, panie przewodniczący, że na ten temat (pewnie jak się wszyscy szczegółowo zapoznamy z raportem) to też prawdopodobnie trzeba będzie po prostu przeprowadzić dyskusję. Dla mnie – powtarzam jeszcze raz – jeśli chodzi o region warmińsko-mazurski, jest to niezwykle istotne, ponieważ do dzisiaj wiele, wiele osób, dziesiątki czy setki rodzin, nie może się po prostu odnaleźć na tym nowym rynku pracy. Tak jest, jeśli chodzi o wieś. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń od pań posłanek i panów posłów nie widzę.

Pragnę poinformować panią poseł Poślednią, że tą opinią, sporządzoną przez BAS, zajmiemy się na posiedzeniu prezydium w piątek. Przeanalizujemy ją ponownie, jeszcze raz. Prześlemy także panu ministrowi.

Czy pan minister jeszcze chciał się ustosunkować do wypowiedzi posłów?

Sekretarz stanu w MPiPS Jacek Męcina:

Bardzo króciutko.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MPiPS Jacek Męcina:

Powiem, że z przyjemnością zapoznamy się z tym raportem, ponieważ go nie znamy. Jeśli Wysoka Komisja będzie widziała taką potrzebę, to także podzielimy się naszymi analizami.

Powiem tak: jeśli idzie o kwestie usprawnienia tego systemu i jego weryfikacji, to tutaj dziękujemy za deklaracje kierunkowe. Rzeczywiście, warto podjąć rozmowę na temat tego, czy te formy zatrudnienia, które dziś funkcjonują, są wystarczające – zwłaszcza w kontekście głosu pana posła. Być może faktycznie uatrakcyjnieniu prac sezonowych dla polskich pracowników, w tym młodocianych, sprzyjałyby nowe formy zatrudnienia, takie jak zatrudnienie sezonowe czy praca dorywcza. Na ten temat jesteśmy gotowi dyskutować, także w kontekście m.in. tych regionów, które są najbardziej dotknięte strukturalnym bezrobociem.

Chcę powiedzieć, że my bardzo mocno współpracujemy z urzędami pracy. Inicjatywą warmińsko-mazurskich publicznych służb zatrudnienia jest np. w naszej propozycji nowelizacji założeń taki zupełnie unikatowy i nowy Program Aktywizacji i Integracji PAI. Ma on łączyć pewną synergię działań publicznych służb zatrudnienia i pomocy społecznej – po to, żeby działać systemowo na rzecz włączania do rynku pracy.

Szanowni państwo, ja myślę, że dyskusja nad raportem, o którym państwo mówiliście, będzie dobrą przesłanką do tego, aby pogłębić tę analizę. Jeszcze raz bardzo serdecznie muszę przeprosić, że muszę się udać na posiedzenie innej komisji, ale – oczywiście – zostają tutaj eksperci. Jesteśmy cały czas do państwa dyspozycji, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Dziękuję bardzo. Komisja wysłuchała informacji ministerstw.

Przechodzimy do punktu drugiego: sprawy różne. Czy ktoś z państwa chciał zabrać głos w sprawach różnych? Nie widzę.

Pan poseł Babalski. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tylko chcę poprosić pana przewodniczącego, żeby na posiedzeniu prezydium (jeśli będziecie państwo rozmawiać odnośnie tego raportu o bezrobociu i jeśli on oficjalnie znajdzie się w porządku posiedzenia Komisji) to żeby doprosić na takie posiedzenie Komisji resort pracy. Aby ktoś z resortu pracy był obecny, jeżeli podejmiemy ten temat na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL):

Tak, ale informuję, że pan minister Męcina jest z resortu pracy. Ale, jeśli ten temat będzie stawał na posiedzeniu, to z pewnością tak będzie.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie komisji rolnictwa.